


BEATA MALEC-SUWARA
redaktor wydania

Jałmużna powszechnie kójarzy się z litością. Jednak nie o litość tu chodzi, lecz raczej o współczucie. Współczuć zaś to dać komuś do zrozumienia, że nie jest nam obojętny. Okazało to możemy nie tylko poprzez materialne wsparcie bliźniego. Można też komuś lub za kogoś ofiarować modlitwę, a nawet swoje cierpienie (piszemy o tym na str. 4–5).

ZA TYDZIEŃ

- O DIECEZJALNYCH OBCHODACH I rocznicy śmierci Jana Pawła II
- O tym, że jednak MOŻNA SKORZYSTAĆ na płaceniu podatków
- O TONACH UNIJNEJ ŻYWNOSCI, która się nie zmarnuje
- O PEWNYM KLUBIE, wesołym nie tylko na prima aprilis
- PANORAMA PARAFII: Serdeczna wspólnota z Woli Przemyskiej

W Mościckiej Fundacji Kultury 18 marca odbył się konkurs poetycki, w którym uczestniczyło 35 recytatorów z Polski i zagranicy.

Konkurs organizowany jest od 1978 r. przez miejscowy Zespół Szkół Sportowych. Od 8 lat jest konkursem o zasięgu ogólnopolskim i międzynarodowym. W tegorocznym finale udział wzięło 35 recytatorów, którzy przyjechali m.in. z Wałbrzycha, Krakowa, Siedlec, Ciechanowa, Sieradza, Tuchowa, Dąbrowy Tarnowskiej, ale także z Wilna, Kamieńca Podolskiego, Żytomierza, Brodów, czy węgierskiego Veszprem. Wybór recytowanych utworów pozostawiony jest uczestnikom. Jedynym warunkiem jest to, iż wiersz musi być polski. „Chcemy promować poezję polską – mówi Andrzej Kot, dyrektor ZSS w Tarnowie. – Wychodzimy z założenia, że z tego są tylko same korzyści, przede wszystkim obcowanie z poezją rozwija wrażliwość i bogactwo osobowości ucznia”. Recyta-



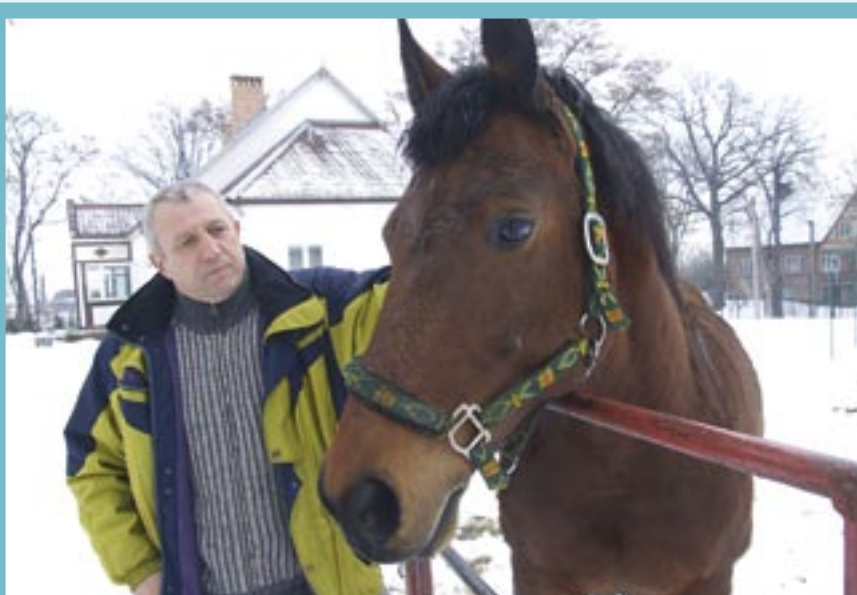
BEATA MALEC-SUWARA

torzy międzynarodowego przeglądu to uczniowie polskich szkół, np. z Wilna, czy Kamieńca Podolskiego, mówiący bardzo płynnie po polsku, ale byli również i tacy, którzy nie znają naszego języka, a mimo tego nauczyli się polskiego wiersza, by wystąpić z nim na konkursie. Spośród „zagranicznych” uczestników wyróżniono 7 osób. Pierwsze trzy miejsca zajęli kolejno: Nadia Pawłowa (Kamieniec Podolski), Maksym Panczuk

Laureaci zostali nagrodzeni sprzętem RTV, a wszyscy uczestnicy otrzymali symboliczne pamiątki i, rzecz jasna, dyplomy

(Żytomierz) oraz Karolina Tuliszevska (Wilno). Natomiast w ogólnopolskiej części konkursu nagrodzono 6 recytatorów. Miejsca na podium przypadły: I – Elżbiecie Bartczak z Ciechanowa, II – Radosławowi Bednarskiemu z Wałbrzycha oraz III – Adriannie Bożek z Tarnowa. Andrzej Grabowski, przewodniczący jury, mówił do uczestników: „Właściwie to wszyscy wygaliście, gdyż poezja zawsze się w życiu przydaje.” **BS**

KOŃSKA DAWKA ZDROWIA



GRZEGOŹ BROŻEK

W Zbylitowskiej Górze koło Tarnowa, przy Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym powstaje Powiatowe Centrum Rehabilitacji Konnej. „Od 10 lat prowadzimy hipoterapię dla naszych dzieci. Mamy spore doświadczenie, świetną kadrę i – jak na razie – 5 koni” – opowiada Michał Stach, dyrektor Ośrodka. Już teraz na terapię z końmi rodzice przywożą dzieci nawet z okolic Brzeska czy Bochni. Powołanie centrum rehabilitacji konnej oznacza otwarcie tego podmiejskiego ośrodka także na tych wszystkich, którzy cenią jazdę konną jako formę rekreacji i profilaktyki zdrowotnej. „Koń ma pozytywny wpływ na różne aspekty ludzkiej kondycji” – dodaje Michał Stach. **GB**

Do końca roku ma powstać w Zbylitowskiej Górze kryta ujeżdżalnia z pełnym zapleczem. Na zdjęciu Michał Stach i klacz Elti

Akademia w perspektywie



GRZEGORZ BROZEK

TARNÓW. 17 marca ukonstytuował się Konwent na rzecz utworzenia Akademii Tarnowskiej. W jego skład weszli (na zdjęciu od prawej): ks. prof. Michał Heller, prof. Adam Juszkiewicz – rektor PWSZ w Tarnowie, biskup tarnowski Wiktor Skworc, prof. Jerzy Wiatr – senator RP. Ustalona została też strategia działań, które mają umożliwić powołanie Akademii. „Realna perspektywa czasowa powstania akademii to

7 lat” – uważa prof. Juszkiewicz. „Kluczowym zadaniem jest personalne i programowe wzmocnienie zarówno Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej, jak i Tarnowskiego Wydziału Teologicznego PAT, prowadzenie badań i rozwój obu uczelni” – uważa bp Wiktor Skworc. Zwieńczeniem wieloletniego procesu ma być połączenie obu uczelni, które razem będą tworzyć Akademię Tarnowską.

Obronność na medal



GRZEGORZ BROZEK

POWIAT TARNOWSKI. Brązowe i złote medale „Za zasługi dla obronności kraju” odebrali 14 marca w Tarnowie rodzice, których trzech i więcej synów służyło bądź służy w Wojsku Polskim. Odznaczenia 86 osobom przyznał Minister Obrony Narodowej, a wręczył je płk. Piotr Kubina, wojskowy komendant uzupełnień w Tarnowie (na zdjęciu). Zdaniem P. Kubiny, dziś młodzi ludzie chętniej niż kiedyś idą do wojska, co powodowane jest także pozytywnymi zmianami, które zaszły w armii. Odznaczeni medalami otrzymali od władz gmin, z których pochodzą, prezenty

Nie tylko dla ojców

BOCHNIA. W kościele pw. św. Pawła 15 marca odbyło się, z inicjatywy Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, spotkanie z Wandą Półtawską (na zdjęciu), członkiem Papieskiej Komisji ds. Rodziny i Papieskiej Akademii „Pro Vita”. „Męstwo i ojcostwo” – tak brzmiał tytuł wygłoszonego przez nią w Bochni wykładu, na który przyszło ok. 120 osób. „Wanda Półtawska mówiła w sposób prosty, ale dobitny, jak ogromnie wiele zależy od postaw mężczyzny – opowiada Tadeusz Pawłowski, prezes bocheńskiego SKR. – On wyznacza kierunek rozwoju dla swoich dzieci. Ma być mistrzem i mieć mistrza”. Wykład poświęcony wizji ojcostwa skierowany był nie tylko do mężczyzn.



PAWEŁ MICHAŁCZYK

Budowanie mostów

TARNÓW. 9 marca w Zespole Szkół Ogólnokształcących i Technicznych im. Jana Szczepanika odbyło się VI Forum Młodzieżowe. Temat „Budowanie mostów porozumienia w swoim otoczeniu” realizowano, opierając się na treści nauczania Jana Pawła II. Magdalena Zabiega, pedagog szkolny, wygłosiła wykład o specyfice kontaktów międzyludzkich. Tematem prelekcji

ks. Pawła Skrabę było przesłanie Ojca Świętego do młodych, „Musicie od siebie wymagać...”. Podczas pracy w grupach (na zdjęciu) uczniowie analizowali słowa Jana Pawła II ze spotkań z młodzieżą na Westerplatte, Jasnej Górze, w Krakowie oraz Gnieźnie. W nawiązaniu do nich odbyły się dyskusje nt. więcej „być” czy „mieć”, odpowiedzialności i wolności.



BEATA MALEC-SUIWARA

Romantyk, rodak, patron



EWA CISAJ

KRÓLÓWKA. 8 marca minęło 215 lat od dnia, w którym w Królówce koło Bochni przyszedł na świat Kazimierz Brodziński, prekursor romantyzmu w literaturze polskiej. 15 marca w Zespole Szkół w Królówce odbyła się pod hasłem „Kazimierz Brodziński i jego czasy” naukowa sesja poświęcona wielkiemu rodakowi. Wzięli w niej udział

młodzi ludzie m.in. z Lipnicy Murowanej, Bochni i Tarnowa. Sesję poprowadził prof. Wacław Walecki z Uniwersytetu Jagiellońskiego (z prawej). Urodzony w Królówce Brodziński mieszkał jakiś czas w Lipnicy Murowanej, związany był również z Rajbrotem. Nauki pobierał zaś m.in. w dzisiejszym tarnowskim I LO, które nosi jego imię.

Mechatronicy z Brzeska

Technologia przyszłości

W Brzesku, korzystając z najnowocześniejszej w Małopolsce bazy, kształcą się specjaliści jednej z wschodzących dziedzin technologii.

Brzeski Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 – dzięki władzom powiatu – wzbogacił się o nowoczesną pracownię mechatroniki wartą 400 tys. zł. Niebawem, kosztem 100 tys. euro, zostanie jeszcze doposażona. „Mechatronika to połączenie trzech różnych specjalności: elektroniki, informatyki i mechaniki. Mechatronik, łącząc je, potrafi zapanować nad tymi trzema, tak powszechnymi, żywiołami. A typowymi urządzeniami mechatronicznymi są np. pralka automatyczna, drukar-



GRZEGORZ BROZEK

ka komputerowa, czy ABS w samochodzie” – mówi Ryszard Ożóg, kierownik kształcenia praktycznego w ZSP nr 2 w Brzesku. Do szkolnej pracowni trafiło najnowsze, wysokiej klasy wypo-

Wypożyczenie
Brzeskiej
pracowni
mechatroniki
zachwyca
specjalistów.

Z lewej: **Bogdan Hajduga,**
dyrektor szkoły

sażenie, którego zadroszczą Brzesku wyższe uczelnie techniczne. „Nie chcemy czynić ze szkoły skansenu. Kształcenie specjalistów mechatroników wymaga kosztów, ale się opłaca,

bo zainteresowanie absolwentami tego kierunku już teraz przejawia wiele zakładów przemysłowych z naszego regionu. Nie powinni mieć oni w przyszłości trudności ze znalezieniem pracy, zarówno w przemyśle, jak i w usługach” – uważa Bogdan Hajduga, dyrektor szkoły. A jeszcze 3 lata temu, kiedy w ZSP przygotowywano się do otwarcia tej specjalności kształcenia, w oficjalnym państwowym spisie zawodów nie było zawodu: mechatronik. „Mechatronika jest naszym okrętem flagowym. To ciągle rzadka specjalność edukacji ponadgimnazjalnej, a już bardzo poszukiwana” – mówi dyr. Hajduga, szef największej, liczącej ponad 1500 uczniów, szkoły ponadgimnazjalnej. **GB**

Trzeba rozwijać talenty

Następca Mrożka?

Na razie nazwiska Michała Tylki ze Szczurowej nie ma w leksykonach literackich. Na razie...

W styczniu 2005 roku, kiedy był jeszcze uczniem gimnazjum w Szczurowej, Michał napisał sztukę dramatyczną zatytułowaną „Poza granicami absurdu”. „Zawsze dużo czytałem i coś tam nawet pisałem, ale do dramatu jako rodzaju literackiego nigdy mnie nie ciągnęło. W sumie tekst napisałem na konkurs, aby jako gimna-

zjalista zebrać dodatkowe punkty przed wyborem szkoły średniej” – przyznaje młody adept pisma. Jego sztuka wygrała jednak małopolski konkurs dramatyczny dla uczniów, a później, jesienią ubiegłego roku, ogólnopolski w Warszawie. „Tematem tego mojego debiutu jest komercjalizacja literatury i sztuki w dzisiejszym świecie. Bohaterem utworu jest pisarz poddany presji i naciskom mediów, producentów, reżyserów, wydawców” – opowiada Michał Tylka. W nagrodę za zwycięstwo w ogólnopolskim konkursie jego sztukę wystawił stołeczny teatr „Dorożkarnia”. Premiera odbyła się 24 lutego. Michał zawsze łączył przyszłość z naukami ścisłymi. Interesuje się matematyką i informatyką. „Pewnego rodzaju uznanie daje do myślenia i skłania do podjęcia kolejnych prób literackich. Niech inni poczytają i ocenią, czy mam jakiś talent” – dodaje Michał Tylka, który uczy się dziś w pierwszej klasie I LO w Tarnowie. **GB**



GRZEGORZ BROZEK

Michał będzie nadal próbował
swych sił w dramacie

Jubileusz mędrca

Kosmolog w sutannie

Tarnowski światowej sławy uczony ks. prof. Michał Heller ukończył 70 lat.

W intencji jubilata w seminaryjnej kaplicy 13 marca została odprawiona Msza św. koncelebrowana przez blisko 40 kapłanów, pod przewodnictwem biskupa tarnowskiego Wiktora Skworca. W homilii pasterz Kościoła tarnowskiego podkreślił, że istotą sławy ks. Hellera są nie tyle tytuły naukowe, kontakty z prestiżowymi ośrodkami życia intelektualnego, czy nawet imponująca liczba rozpraw i publikacji. „Wydaje się – mówił bp Skworec – iż istotą sławy Czcigodnego Jubilata jest jego duchowość, humanizm, skromność oraz fascynująca zdolność syntezy teologii, filozofii i nauk przyrodniczych”. O tym, że tak rzeczywiście jest, można się było przekonać, słuchając wystąpienia ks. Hellera, dziękującego wszystkim za modlitwę, życzenia i przybycie. „Głównym i



GRZEGORZ KOZIOL

W Eucharystii uczestniczyli
przyjaciele i uczniowie ks. Hellera
oraz wspólnota seminaryjna

właściwym bohaterem tego popołudnia jest czas, jego upływanie – przekonywał ksiądz profesor. – Świętując tutaj upływanie czasu, wszyscy bez wyjątku jesteśmy udziałowcami tej uroczystości”. Na zakończenie dodał: „Gdy niekiedy w tym chaosie życia, w natłoku zajęć trudno nam dopatrzeć się Pana Boga, to warto sobie uświadomić, że to czas jest jego najwspanialszym posłańcem”. **BS**

Sonda

PRZYWRÓCILI MI
NADZIEJĘ

KRYSTYNA STRUZIAK, WDOWA



– Zachorowałam na cukrzycę, a to choroba dla bogatych, wymaga odpowiedniej diety, środków

medycznych, drogich leków. Ze szpitala wyszłam bez grosza, z receptami na ponad 500 zł, a renty mam 476 zł. Proboszcz skierował mnie do Tarnowa, do Caritas. Otrzymałam ciśnieniomierz, aparat do pomiaru cukru, wykupiono mi leki. Jestem wdzięczna, zwłaszcza dyrektorowi, ks. Mikrutowi, który osobiście angażował się w pomoc dla mnie.

PIOTR PREIS,
BYŁY NAUCZYCIEL WF

– Moja wnuczka urodziła się bez palców u ręki. Ratunek był tylko w zagranicznych operacjach, a koszt jednej to jakieś 4 tysiące euro. Pamiętam, jak trochę szmerzący trafiałem do tarnowskiej kurii. Caritas sfinansowała podróżę Zuzi na operację do Hamburga. Dziecko ma już trzy palce. Jest dużo dobrych ludzi na świecie. Dziękuję, a dobroć staram się odwzajemniać.

KRYSTYNA MUCHA, RENCISTKA



– Właściwie to zostałam bez nadziei. Wypisano mnie ze szpitala w chorobie, po nieudanej operacji, bezowocnych zabiegach. Bardzo cierpiałam i nie wiedziałam, co będzie dalej. Pomogła mi siostra Cecylia z Zakliczyna. Poratował mnie proboszcz. Za jego wskazówką udałam się do Caritas, gdzie przyjęli mnie bardzo dobrze i dali pomoc. Dużo się modłę. Nie zapominam o moich dobroczyńcach.

Jałmużna – głodzi grzechy i uwalnia o

Lokata na wi

Wraz z modlitwą i postem
jałmużna
jest filarem
życia religijnego.

O tych filarach warto
wiedzieć dużo i warto się
o nie troszczyć.

tekst i zdjęcia
KS. ANDRZEJ TUREK

Wedle nauki Kościoła, jałmużna obejmuje wszelkie przejawy służby wobec bliźnich, której celem jest ulżenie ich materialnym lub duchowym potrzebom. Jako że jest ona jednym z aktów pokutnych, najczęściej słyhać o jałmużnie w okresie Wielkiego Postu. W naszych kościołach pojawiają się kosze dla ubogich, Caritas inicjuje specjalne akcje. W tym roku rozesłała 40 tys. skarbonek, 65 tys. baranków wielkanocnych i – po raz pierwszy – 20 tys. paschalików.

– Te formy, adresowane zarówno do dzieci, jak i dorosłych, mają poruszyć wyobraźnię miłosierdzia i pobudzić zaangażowanie na rzecz wielkopostnej jałmużny – mówi ks. Antoni Mikrut, dyrektor Caritas Diecezji Tarnowskiej. – Jakkolwiek jałmużna oznacza konkretną materialną pomoc, nie chodzi tutaj o zwyczajną zbiórkę pieniędzy. To jest akt religijny, pokutny gest wielkodusznej miłości – dodaje. Świadczenie jałmużny nie jest łaską z niczyjej strony. Jałmużna jest bowiem, wynikającym z wiary, obowiązkiem każdego wierzącego. Także tego, który posiada niewiele albo zgoła nic.

Bogaty dar ubogich

Pani Maria prawie nic nie widzi. Mówi, że już nawet przestała tęsknić za widokiem wiosny, soczystością traw i błękitem nieba. – Wciąż mi jednak żal książek, które niegdyś tak lubiłam czytać – wzdycha. Ten żal, brak wzroku i zdrowia ofiaruje, w duchowej jałmużnie, innym. – Z modlitwą różańcową przeznaczam to jako ofiarę za grzeszników. Za wszystkich wierzących, aby

Siostra Maria, która opiekuje się chorą na raka Krystyną, mówi, że sama wiele korzysta z jej jałmużny cierpienia

wrócili do jedności, bo tak chciał nasz papież Jan Paweł II. Towarzystwo przez cały pontyfikat, tak jak teraz Benedyktowi. Modłę się również za księży. Jałmużnę cierpienia hojnym gestem daje bliźnim pani Krystyna, walcząca z rakiem. – Z początku moją chorobę, ból i lęk ofiarowałam za dzieci leżące w tym, co i ja, szpitalu. Ale szybko zauważyłam, że dzieci są dużo mądrzejsze, dojrzałe i odporniejsze od dorosłych. Więc teraz poświęcam to wszystko chorym dorosłym. Tym, którzy się buntują, narzekają na Boga i ludzi, gorzknieją, żeby im jakoś pomóc w dźwiganu krzyża. To taka moja jałmużna.

Bank w niebie

Między religijną jałmużną a wszelkimi świeckimi dziełami humanitarno-charytatywnymi jest wiele różnic. Jałmużna wypływa z pobożności wiary, unika medialnego rozgłosu, a jej owoce w życiu darczyńcy daleko przewyższają poniesione przez niego materialne straty. W Biblii czytamy: „Jałmużna uwalnia od śmierci



eczność

i oczyszcza z każdego grzechu. Ci, którzy dają jałmużnę, nasyceni będą życiem” (Tb 12, 9; por. Syr 3, 30). – Stary Testament pojmował jałmużnę przede wszystkim jako naśladowanie szczodrobliwości Boga oraz gromadzenie sobie skarbów w niebie – wyjaśnia ks. Michał Bednarz, biblista. – Ofiarujący jałmużnę miał w niebiosach swego rodzaju bank, który gwarantował mu, że kiedy umrze i pójdzie do szeptu, miejsca zmarłych, Bóg uchroni go tam przed totalną ciemnością i definitywnym unicestwieniem. To było swoiste trwanie na skraju życia i śmierci, w otchłani, z której ku pełnemu szczęściu starożytności darczyńcy wyprowadził Chrystus, dzięki swej paschalnej ofierze.

Głodzi grzech

– Przy spełnianiu jałmużny niesłuchanie ważna jest wewnętrzna intencja – zauważa ks. Bolesław Margański, liturgista. – Jako że jest ona aktem pokutnym, ma moc głodzić grzechy. Oczywiście nie chodzi o grzechy ciężkie, bo te, z woli Chrystusa żyjącego i działającego w Kościele, odpuszczane są w sakramencie spowiedzi. Niemniej jednak jałmużna rzeczywiście oczyszcza z grzechów lekkich. Jest to wspaniały dar Boga, którego wielu czyniących jałmużnę nie jest chyba świadomych. I z którego za rzadko się korzysta – stwierdza ks. Margański. Grzech, jak wyjaśniają teologowie, jest samowolnym i szkodzącym człowiekowi przywłaszczaniem sobie przez grzeszącego dóbr, których Bóg chciałby mu dać więcej w innym czasie czy formie. Jałmużna głodzi grzech, ponieważ jest działaniem dokładnie przeciwnym do grzeszenia: nie bierze, ale daje – ze szczerości serca wyzbywa się dóbr i ofiaruje je potrzebującym bliźnim.



Kopczyk na dzień sądu

Ksiądz Bednarz podkreśla, że w akcie jałmużny rzeczywicie obdarowanym, prawdziwym beneficjentem jest ten, któremu się daje, ale ten kto daje. – Chodzi o bezcenne dobra duchowe, swoistą lokatę na wieczność, zasilaną systematycznie przez każdorazowy akt jałmużny – tłumaczy nasz biblista. – Od wielkości tego „kopczyka” zależał będzie wyrok na Sądzie Ostatecznym. To dlatego Biblia zachęca z taką mocą: „Nie odwracaj twarzy od żadnego biedaka, a nie odwróci się od ciebie oblicze Boga. Jak ci tylko starczy, według twojej zasobności dawaj z niej jałmużnę! Będziesz miał mało – daj mniej, ale nie wzbraniaj się dawać jałmużny nawet z niewielkiej własności! Tak zaskarbisz sobie wielkie dobra na dzień potrzeby, ponieważ jałmużna wybawia od śmierci i nie pozwala wejść do ciemności. Jałmużna bowiem jest wspaniałym darem dla tych, którzy ją dają przed obliczem Najwyższego” (Tb 4, 7–11).

Zobowiązujące hasło

Jałmużnik nie może być jednak nigdy postrzegany jako szczebel „niebiańskiej ka-

Jałmużna jest aktem religijnym

riery” ofiarodawcy, swego rodzaju klucz, umożliwiający mu dostęp do Bożych łask. Takie ujęcie sprawy jest zupełnie obce chrześcijaństwu, przede wszystkim dlatego, że w ubogim jałmużniku widzi ono samego Boga – będącego w potrzebie Chrystusa. Czy ta prawda wiary znajduje dostateczny odzwierciedlenie w postawie naszych diecezjan? Ks. Jan Pietryka, w którego gestii, jako wicedziekana, są sprawy animacji dzieł charytatywnych w terenie, nie zauważa, żeby wierni stygli w ofiarności. – Zwłaszcza w nagłych doświadczeniach losowych ludzie umieją być bardzo solidarni i wielkodusznie śpieszą z pomocą – mówi. – Inna rzecz, że społeczeństwo ubożeje, dokuczają bezrobocie i sezonowe wyjazdy za pracą, a przy tym podnoszą się standardy życia i wymagania wobec niego. To zaś przekłada się na zasobność portfeli. Ks. Mikrut jest wdzięczny diecezjanom za wszelkie miłosierne odruchy serca i żywi nadzieję, że ofiary składane na wielkopostną jałmużnę nie będą teraz mniejsze niż w latach ubiegłych. – Biednych przybywa, a duszpasterskie hasło tego roku: „Przywracajmy nadzieję ubogim” dodatkowo zobowiązuje – zauważa Dyrektor Caritas Diecezji Tarnowskiej. ■



MOIM ZDANIEM

KS. PRAŁ. JAN PIETRYKA

proboszcz Luszwic

Kościół był i jest wrażliwy na ludzką biedę, ale rzekłbym, że chyba koncentrujemy się na środkowym etapie posługi, tzn. na samym pomaganiu, nie tłumacząc za wiele, czym powinna być motywowana jałmużna i jakie są jej duchowe skutki. Rozwój dzieł miłosierdzia uzależniony jest głównie od postawy duszpasterzy: ich inicjatywy, wyjaśnienia, przykładu, zachęty. U nas w parafii członkowie Caritas chodzą po kołędzie, aby zebrać środki na działalność, towarzyszą im ja albo inny ksiądz. Organizują dekanalne dni skupienia dla posługujących w Caritas. Odprawiamy je w caritasowych placówkach, hospicjach czy ośrodkach dla niepełnosprawnych. Do ludzi przemawia bezpośrednio sama człowiecza bieda. To najlepsze kazanie. Wielu, chodząc po oddziałach, ociera łzy.

Przegląd twórczości patriotycznej

Wiwat 3 Maj!

Do 3 kwietnia przyjmowane są zgłoszenia na Przegląd Poezji i Pieśni Patriotycznej, organizowany już po raz siódmy przez Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół – Świat Pracy”.

Tematyka tegorocznej edycji nawiązuje do przypadającej w tym roku 215. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. „Dzieło Konstytucji było wspaniałym wyrazem patriotyzmu jej twórców – przypominają organizatorzy. – I choć nie uchroniło Rzeczpospolitej od upadku, to jednak stało się, i jest do dzisiaj, dowodem wielkości narodu polskiego. Jest częścią na-

szej wspólnej historii i tradycji, z której powinniśmy być dumni”. Uczniowie z Tarnowa i powiatu tarnowskiego, chętni do zgłoszenia swojego udziału w przeglądzie, proszeni są o przesłanie pisemnej deklaracji do siedziby PTG „Sokół”, ul. Krakowska 35/5. Eliminacje dla nich odbędą się 8 kwietnia w Zespole Szkół Ekonomiczno-Gastronomicznych w Tarnowie (ul. Bema 9/11) o godz. 9.00. Natomiast finał przeglądu, w którym wezmą udział także uczestnicy z innych powiatów, odbędzie się tradycyjnie 3 maja o godz. 16.00 w Teatrze im. L. Solskiego w Tarnowie. **BS**

Formacja współpracowników

Rady się skupiają

Jak co roku w Wielkim Poście odbywają się w diecezji dni skupienia dla członków parafialnych rad duszpasterskich.

Pierwsze takie dni w tym roku odbyły się od 24 do 26 marca. W Centrum Formacyjno-Rekolekcyjnym Diecezji Tarnowskiej „Arka” w Gródku nad Dunajcem najbliższe zaplanowano od 31 marca do 2 kwietnia. Dni skupienia prowadzi ks. prał. Józef Poręba, kustosz sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Limanowej.

Trzeci termin tych spotkań zaplanowano na 7–9 kwietnia. „Dni skupienia dla członków parafialnych rad duszpasterskich, którzy są najbliższymi świeckimi współpracownikami proboszczów, poza aspektem formacyjnym poświęcone są kwestiom realizacji aktualnego programu duszpasterskiego Kościoła: »Przywracamy nadzieję ubogim«” – mówi ks. Wiesław Piotrowski, dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego tarnowskiej kurii. **GB**

WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ,



że jak niegdyś spojrzanie na słup, na którym „Mojżesz wywyższył węża na pustyni”, ocalało życie, tak dziś zapatrzenie się w Krzyż ocala życie, i to życie wieczne, bowiem, jak nas zapewnił Chrystus, „Bóg tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne”. Krzyż jest źródłem światła, w jego blasku łatwiej odnaleźć drogę do Boga i łatwiej poznać i właściwie ocenić własne życie. Kto zaś spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki są dokonane w Bogu.

Ks. ZBIGNIEW ADAMEK

Rekolekcje akademickie

Wygrywać z pokusą



BEATA MALEC-SUWARA

Ponad setka młodych ludzi wzięła udział w rekolekcjach zamkniętych, które odbyły się od 10 do 12 marca w Gródku n. Dunajcem.

Rekolekcje zorganizowało Duszpasterstwo Akademickie „Tratwa”. „Różnią się one od tych prowadzonych w parafii – mówi ks. Artur Ważny, dyr. Wydziału Duszpasterstwa Młodzieży tarnowskiej kurii. – Tutaj przyjeżdża się na trzy dni, zostawiając wszystko. Jest okazja, żeby dłużej pokłęczeć przed Panem Jezusem czy porozmawiać z księdzem. Spowiedź również wygląda inaczej. Jest na nią więcej czasu i można sakrament potraktować jako rodzaj kierownictwa”.

Pierwsze takie rekolekcje dla młodzieży wygłosił w 2003 r. biskup tarnowski Wiktor Skworc. W następnych latach – ojciec Maciej Zięba, dominikanin, oraz ojciec Józef Augustyn, jezuita. W tym roku odbywa-

ją się już po raz czwarty, a do przewodniczenia rozważaniom zaproszony został ks. Stanisław Wszolek, ceniony rekolekcionista, wykładowca filozofii PAT w Krakowie i Tarnowie. „Ks. Wszolek ma swoistą zdolność syntezy i dobrego przekazu trudnych treści w prostym słowie – dodaje ks. Ważny. – Do dziś przez młodych są pamiętane rekolekcje, jakie wygłosił w „Tratwie”.

Motto tegorocznych rekolekcji brzmiało „Kuszenie i sens życia”. „Wiemy o tym – mówi Zuzanna – że tak jak Jezus był kuszony na pustyni, tak pokusom poddawani są wszyscy Jego wyznawcy. Jeśli autentycznie chcemy iść za Chrystusem i naśladować Go, musimy również zmierzyć się z pokusami, jakie przygotował dla nas świat. Na rekolekcjach dowiadujemy się, jak sobie z nimi radzić, zbieramy siły”. **BS**

Rekolekcje to czas modlitwy, wytchnienia, refleksji nad własnym życiem

W imieniu św. Brata Alberta

Dobrzy jak chleb



Aby świadczyć pomoc drugiemu człowiekowi, potrzebne są przede wszystkim chęć i niezłomna wola.

W Krynicy przy parafii zdrojowej działa Parafialna Grupa Charytatywna im. św. Brata Alberta. Od początku lat 90. opiekę duszpasterską sprawował nad nią ks. Marek Bacia. „Mieliliśmy cotygodniowe spotkania formacyjne, rekolekcje dla członków i podopiecznych. Wśród biednych rozdawaliśmy odzież, udzielaliśmy z własnych środków zapomogi finansowe, prowadziliśmy także niegdyś noclegownię dla bezdomnych” – opowiada prezes grupy charytatywnej Teresa Walencik. Kiedy po latach działalności skład grupy trochę się wykruszył i coraz trudniej było pozyskać środki materialne na pomoc potrzebującym, członkowie rozważali nawet zakończenie działalności. „Odstąpi-

liśmy od tego pod wpływem ludzi, którzy korzystali z naszej pomocy i pytali nas, co w takim razie z nimi będzie. Postanowiliśmy kontynuować działalność” – wspomina wolontariuszka Justyna Grzegórzek. Idealy św. Brata Alberta – który mówił, że każdy powinien być jak chleb, z którego każdy może kęś dla siebie ukroić – grupa realizuje w sposób dosłowny, rozdając chleb. Na dyżury do lokalu przy ul. Piłsudskiego przychodzi co miesiąc po chleb ponad 60 podopiecznych. „Co drugi dzień biorę dwa bochenki. Jak zupę ugotuję, to nawet trzy, żeby zagęścić trochę posiłek. Taka podstawowa pomoc jest bardzo potrzebna” – mówi Wiktoria, jedna z podopiecznych. **GB**

Na dyżury członków grupy przychodzi wielu potrzebujących.
Z lewej: **Teresa Walencik i Justyna Grzegórzek**

Odślanianie korzeni

Duchowna ziemia

Ponad 200 osób wzięło udział 11 marca w Słopnicach koło Limanowej w promocji książki „Słopnice. Ziemia kapłańska i błogosławiona”.

Autorem trzystostronicowej publikacji jest ks. Stanisław Wojcieszak, słopnicki rodak, proboszcz w Ochotnicy Dolnej. Starannie przygotowana, bardzo dobrze udokumentowana i pięknie wydana książka jest monografią duchowieństwa diecezjalnego, zakonnego, a także sióstr zakonnych pochodzących z ziemi słopnickiej. „Pomysł na tę książkę zrodził się w czasie zeszłorocznego

odpustu, kiedy zauważyłem, że przy ołtarzu stanęło nas 5 kapłanów pochodzących ze Słopnic, a pracujących w różnych stronach Polski” – wspomina ks. S. Wojcieszak. W monografii są biogramy nieżyjących już księży pochodzących ze Słopnic, biografie wszystkich 36 aktualnie duszpasterzujących w Polsce i poza jej granicami słopnickich rodaków, a także ich wspomnienia z lat dziecięcych i młodzieńczych. Jako że książka jest także źródłem informacji o rodzinach słopnickich, o religijności wiernych, stanowi zatem swego rodzaju monografię panoramy duchowej Słopnic. Jej dodatkowym walorem są piękne ilustracje. **GB**

Ks. St. Wojcieszak przez prawie dwie godziny wpisywał autografy



Sprawiedliwi i sprawiedliwsi

Pamięć bohaterom

Trzeba zachować pamięć o tych, którzy w nieludzkich czasach w pełni byli ludźmi.

Do końca marca w dębickim Muzeum Regionalnym można oglądać wystawę przygotowaną przez rzeszowski IPN „Sprawiedliwi wśród narodów świata”.

„Ekspozycję IPN-u uzupełniliśmy informacjami o znanych nam mieszkańcach ziemi dębickiej, którzy za ukrywanie Żydów w czasie wojny zostali odznaczeni medalami instytutu Yad Vashem, a także o tych, którzy czynili dokładnie to samo, a wyróżnieni nie zostali” – mówi Beata

Ślemp-Kwoka z Muzeum Regionalnego. Zatem obok nagrodzonych państwa Mikołajków, Krzystyniaków z Zasowa czy Porębskich z Przeczycy są jeszcze zaśpiewy tych, którzy chroniąc życie bliźnich, nie zawahali się ryzykować utraty swojego. „Ostatecznie naszym zamierzeniem jest wydanie publikacji o mieszkańcach Dęb-

cy i powiatu, którzy ratowali Żydów. O takich jak choćby nieznaną szerzej Józef Kunarz, który swoje bohaterstwo tłumaczył bardzo prosto: jeżeli człowiek jest w potrzebie, to trzeba mu pomóc. Takich jak on jest naprawdę wielu” – opowiada B. Ślemp-Kwoka. Jej zdaniem, tym bardziej trzeba zadbać o pamięć bohaterów, bo ciągle w świecie nie brak głosów dyskredytujących tamto męstwo, szermujących bezpodstawnymi oskarżeniami o materialny koniunkturalizm bohaterów. **GB**

Beata Ślemp-Kwoka zebrała informacje o wielu wcześniejszych bohaterach wojny



PANORAMA PARAFII

Siedlec. Rektorat pw. bł. Karoliny Kózkówny

Rektorat z parafialnym pakietem

Na stałe mają już Pana Jezusa. Teraz chcieliby jeszcze księdza.

Wspólnota liczy dokładnie 264 osoby. Przez lata wierni związani byli z parafią w Łęgu Tarnowskim. Kościół wydawał im się trochę odległy – więc postanowili go przybliżyć. – Z początku chcieliśmy wybudować tylko punkt katechetyczny – wspomina Kazimierz Bryl, przewodniczący siedleckiej rady duszpasterskiej. – Ale budowa jakby nas porwała, i wyszła z tego dość przestronna świątynia z całym zapleczem parafialnym: mieszkaniem dla księdza, kancelarią, itd. Rektorat powstał w 1989 r. Można by rzec, iż w samą porę, bo na Dunajcu, który dla Siedlca był kanałem łączności ze światem, z powodów ekonomicznych, przestał kursować prom (kilka lat temu przewóz padł już ostatecznie). Wyjście do kościoła (do Łęgu, Radłowa czy Rudki) stanowiłoby więc czasochłonną i – zwłaszcza dla starszych oraz dzieci – dość trudną wyprawę. Najbliżej, bo jakieś cztery kilometry, jest do Rudki, z którą siedlczanie związani są zresztą „unią parafialną”.

Posługujący w Rudce wikariusz, ks. Jan Wąchała, jest zarazem rektorem Siedlca. Objął tę funkcję stosunkowo niedawno, w listopadzie ubiegłego roku, zastępując ks. kan. Kazimierza Zauchę, który odszedł na emeryturę.



ZDJEŃCIA: XAT

Nowy duszpasterz do swej posługi podchodzi z oddaniem. – Ludzie są tego warci – podkreśla ks. Jan. – Bardzo angażują się w sprawy wspólnoty. Tak było przy budowie kościoła i tak jest nadal. Dość rzec, że zawsze chętnie podejmują każdą przykościelną pracę, sami też pilnują kolejki przy sprzątnięciu świątyni. Ksiądz rektor przyznaje, że owszem, zdarzają się osoby obojętne, ale są to jednostki, zdecydowana większość jest naprawdę ofiarna. – Tę ofiarność rozumiem szeroko – dodaje ks. Jan. – Przede wszystkim jako gorliwość religijną. Nasi ludzie, choć niezamożni i borykający się z problemami biedy oraz bezrobocia, są naprawdę bogaci w wiarę. Wspólnota, chociaż jest rektoratem, ma właściwie pełny „pakiet parafialny”. Są kancelaryjne księgi, kościelne organizacje, jest włas-



ny, bardzo pięknie urządzone, cmentarz z kaplicą. W rektoralnej świątyni sprawowane są wszystkie sakramenty, o liturgiczną oprawę nabożeństw dba stały organista, a w koordynowaniu wspólnotowego życia księdzu Janowi aktywnie pomaga rada duszpasterska. – Tak mała wspólnota jak nasza parafia raczej być nie może, ale wszystko mamy jak w parafii – uśmiecha się Kazimierz Bryl. – Na stałe mieszka z nami Pan Jezus. Mógłby jeszcze zamieszkać ksiądz Jan. Tym bardziej że w Rudce, skąd dojeżdża, ma – najdelikatniej mówiąc – kiepskie warunki. XAT



KS. JAN WĄCHAŁA

Urodził się 28 maja 1948 roku w Olszanach (archidiecezja wrocławska). Jako dziesięciolecie powrócił z rodzicami w ich rodzinne dębickie strony. Świecenia kapłańskie przyjął w 1974 roku. W 1999 r. został wikariuszem w Rudce, od Adwentu 2005 jest rektorem Siedlca.

Kompleks kościelny wybudowano w 1989 r.

Wnętrze ma być ocieplone, a wystrój prezbiterium zmodyfikowany

ZDANIEM REKTORA

Chciałbym, jak najlepiej potrafię, ułatwić ludziom kontakt z Bogiem, rozwijając to, co zastałem. Staram się stwarzać wiernym optymalne warunki do modlitwy i korzystania z sakramentów oraz nabożeństw paraliturgicznych. W kościele regularnie odprawiane są nabożeństwa pasyjne, będzie celebra Triduum Sacrum, maryjne majówki, Różaniec. Planuję powiększyć grono Liturgicznej Służby Ołtarza, założyć scholę, ożywić działalność Caritas, zwiększyć liczbę róż różańcowych, rozbudowując je o grupy młodzieżowe. Materialne największe wyzwania, jakie są przed nami, to założenie instalacji grzewczych w kościele i na plebanii. Cieszę się, że ludzie przyjęli mnie życzliwie, buduję się szczerością ich wiary. Dołożę wszelkich starań, aby ta wiara jeszcze bardziej się umacniała i rozwijała. Ogromne znaczenie ma w tym kondycja rodziny. Dlatego nie będę jej szczędził duszpasterskiej troski. Jako że mam pod opieką niewielką wspólnotę, łatwiej jest o wzajemne poznanie, a przez to też posługa – mam nadzieję – może być owocniejsza.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziela: 9.00 i 14.00
- W tygodniu: 17.00 – środa z nowenną do NMP i piątek z nabożeństwem do Miłosierdzia Bożego
- Odpust: listopad – ku czci bł. Karoliny